

opusdei.org

"Od początku czułem się dobrze przyjęty w Hiszpanii"

Adrián Muresan i jego żona Rodica pochodzą z Rumunii. Przybyli do Madrytu w 2000 r. na półtoraroczny okres pracy i zostali tu na dłużej.

02-04-2009

Tu poznali Opus Dei, obecnie są supernumerariuszami i marzą o powrocie do swojego kraju, aby uczestniczyć w początkach pracy apostołskiej w Rumunii.

Opowieść o podróży Rodiki i jej krewnej z Baia Mare – miasta o tradycji górniczej na północy Rumunii – zaczyna się od przesiadki na Grecji, po niej nastąpiły kolejno: podróż promem aż do Ancony we Włoszech, dalszy etap aż do ostatniej stacji benzynowej we Francji w ciężarówce przewożącej owoce, kolejny odcinek do Saragossy, miasta w którym pewna pani słuchając ich rumuńskich tłumaczeń ułatwia im dotarcie do stacji autobusowej w Madrycie, a tam czekał na nie Adrian, ze swoimi 192 centymetrami wzrostu. Przybył tam kilka tygodni wcześniej na własny rachunek, posiadając sześciomiesięczną wizę. Scena powitania na stacji nadawałaby się do wielkich filmów.

Podczas gdy przygoda podróży Rodiki zasługuje na zainteresowanie, ciekawsze życie zawodowe prowadzi Adrian. Ona zawsze pracowała w administracji publicznej, choć

powołała również do życia stowarzyszenie niosące pomoc Rumunom w Hiszpanii. On studiował inżynierię maszyn rolniczych w Cluij, potem założył w Rumunii własną firmę, która jednak podupadła. Od przyjazdu do Hiszpanii pracował kolejno: na budowie parku przemysłowego, w firmie obróbki drewna, jako kierowca ciężarówki przewożącej drewno oraz w firmie urządzającej stoiska targowe. Potem uruchomił własną firmę urządzającą ogrody i utrzymującą je: „Wraz z 8 pracownikami doglądamy 55 ogrodów oraz 3 strefy zieleni. Tak, widać teraz kryzys, nasze obroty spadły o 25%, ale myślę, że przetrwamy ten okres bez zwolnień”.

Przez długi czas żyli bez papierów, często mylono ich z Rosjanami. Ale zawsze czuli się „dobrze przyjęci, zarówno w parafii, jak i w dzielnicy, w pracy... i w Dziele”. Zaskoczyło ich na miejscu, że znajomość języka

angielskiego nie pomogła wiele, ponieważ „tu żyjesz otoczony Rumunami, pracujesz z Rumunami, nie używasz języka hiszpańskiego i przestajesz ufać władzom, policji, urzędowi, służbie zdrowia... W tym sensie bardzo ważna dla nas stała się parafia, bo przyjęli nas szczególnie dobrze, poznaliśmy hiszpańskich przyjaciół i to bardzo nam pomogło: oczywiście pomagamy w parafii w czym trzeba, śpiewamy oboje w chórze...”

Rodica pochodzi z katolickiej rodziny rumuńskiej. Adrian jest z rodziny prawosławnej i wstąpił do Kościoła katolickiego dopiero w 2005 r. w Rivas Vaciamadrid. Pobrali się w 1990 r. i nie mieli dzieci. Bardzo interesują się sprawami związanymi z wychowaniem w rodzinie, z którymi będą chcieli mieć więcej do czynienia w Rumunii, ponieważ „mamy wrażenie że teraz musimy przyswoić całą formację jaką

możemy, aby przekazać ją innym w naszym kraju”.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/od-poczatku-czuem-sie-dobrze-przyjety-w-hiszpanii/>
(13-04-2026)